

Profesor dr hab. Stanisław Pużyński

**WYBITNY NEUROLOG,
GENETYK I ZASŁUŻONY LEKARZ**

Pracował nieprzerwanie w Instytucie Psychiatrii i Neurologii niemal od początku istnienia tej instytucji. Był współtwórcą Instytutu i w dziejach tej placówki odegrał pierwszorzędową rolę. Przez ponad 30 lat był sekretarzem naukowym, współtworzył wiele programów badawczych.

Zorganizował od podstaw Zakład Genetyki Człowieka Instytutu, który należy do nowoczesnych i wiodących ośrodków badawczych tego typu w Polsce. Skupił wokół siebie grono uzdolnionych i oddanych współpracowników, wielu z nich doktoryzował, kilku habilitował.

Nie był sekretarzem naukowym w dosłownym, konwencjonalnym znaczeniu tej funkcji. Był instytucją. Powiadali niektórzy, że był zbyt autorytarny i mieli doń o to pretensje. Współpracowałem z Profesorem Waldem przez pełne 21 lat, niemal codziennie współdecydowaliśmy o codziennych oraz perspektywicznych sprawach Instytutu i mam w tej sprawie wyrobiony pogląd. Był człowiekiem konsekwentnym i twardym. Zawsze gdy dostrzegał rozsądną i uczciwą inicjatywę, zaangażowanie autora pomysłu badawczego - pomagał i popierał, znajdował na ten cel środki. Biedny był jednak uczonec, a zwłaszcza pseudouczonec, który usiłował wprowadzić Go w błąd, wykpić się przy rozliczaniu projektu. Decyzje Profesora Walda były wówczas twarde, a niekiedy bezwzględne. Natomiast na pełną zaangażowania i życzliwą pomoc mógł zawsze liczyć lekarz z prowincjonalnego oddziału neurologicznego, który przygotował dobry projekt badawczy. Kilka takich projektów zakończyło się obroną rozpraw doktorskich, których był promotorem.

Był uczonym wszechstronnie wykształconym, o szerokim zakresie zainteresowań, wykraczających znacznie poza obręb ściśle profesjonalny. Był autorem blisko 150 publikacji. Pracę doktorską poświęcił afazji u poliglotów, rozprawę habilitacyjną - zwyrodnieniu wątrobowo-soczewkowemu. Wraz ze współpracownikami duży cykl prac poświęcił temu schorzeniu, w tym aspektem metabolicznym choroby Wilsona. Badał uwarunkowania genetyczne, społeczne i epidemiologiczne upośledzenia umysłowego, jest autorem wartościowych prac badawczych dotyczących alkoholu.

Miał doskonałą, encyklopedyczną pamięć, w której zakodowany był olbrzymi zakres wiedzy. Wiedząc o tym korzystaliśmy z tej pamięci jak z encyklopedii. On jeden był w stanie bez trudu przytoczyć opisy niemal wszystkich rzadkich zespołów chorobowych.

Jako badacz i organizator nauki wypełniał białe plamy na polu badań naukowych, zajmował się trudnymi i mało popularnymi, pomijanymi lub lekceważonymi przez innych problemami badawczymi i społecznymi. Jedną z takich białych plam były zagadnienia związane z upośledzeniem umysłowym. Inicjował pierwsze w Polsce kompleksowe badania, inspirował innych, zapoczątkował społeczne działania na rzecz osób upośledzonych, skupił wokół siebie grono zaangażowanych badaczy i działaczy.

Konsekwentne działanie i uporczywe starania Profesora Walda zaowocowały w latach 70-tych zgodą władz na ustanowienie specjalnego centralnego programu badań dotyczących społecznych i zdrowotnych aspektów używania alkoholu. Program ten, którym kierował ponad 10 lat, zaowocował powstaniem kilkunastu zespołów badawczych i licznymi oryginalnymi pracami o dużej randze społecznej i medycznej. Pod Jego kierunkiem opracowano dwa obszerne raporty o sytuacji w Polsce związanej z piciem alkoholu, skierowano je do ówczesnych władz państwowych.

Działalność Profesora Walda nie zawsze spotykała się z uznaniem władz państwowych. Przełom lat 60-tych i 70-tych i lata 70-te były dlań trudne. Na tytuł profesora nadzwyczajnego oczekiwał od podjęcia uchwały Rady Naukowej Instytutu 11 lat. Utrudnienia, jakie napotykał i próby skłonienia Go do wyjazdu nie powiodły się. Pozostał w Kraju. Doceniało Go zawsze środowisko naukowe, o czym świadczą liczne członkostwa honorowe towarzystw krajowych i zagranicznych i pełnione w nich funkcje.

Profesor Ignacy Wald był cenionym i często wykorzystywanym ekspertem Światowej Organizacji Zdrowia. Jego pozycja w tej organizacji niewątpliwie torowała drogę do wskazania Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie jako ośrodka współpracy z WHO (collaborative center), zaś upór i wytrwałość w załatwianiu skomplikowanych formalności zaowocowały uzyskaniem przez Instytut odpowiedniej nominacji.

Był dobrym lekarzem, pomagał wszystkim, którzy zgłaszali się do Niego o pomoc. Budziło to niekiedy zniecierpliwienie i protesty tych, którym zlecał badania, konsultacje. Był w takich sytuacjach nieustępliwy. Twierdził, że pacjent zgłaszający się do Instytutu nie może odejść nie uzyskawszy pomocy lub porady. Brak formalnego skierowania nie usprawiedliwiał w Jego przekonaniu odmowy pomocy.

Był wymagający wobec siebie. Ostre wymogi, które stawiał sobie budziły w latach ostatnich nasz niepokój i niekiedy protesty. Wiedzieliśmy, że nadmiar obowiązków nie sprzyja Jego zdrowiu a wręcz szkodzi. W realizacji swoich zadań życiowych i obowiązków, których się podjął był konsekwentny i uparty, argumenty zaś osób bliskich jak gdyby doń nie docierały, zbywał je milczeniem, bądź pobłażliwym uśmiechem i robił swoje.

Odszedł od nas niepospolity lekarz i uczony, który dobrze zapisał się w najnowszych dziejach polskiej neurologii, neurogenetyki i psychiatrii. Będzie Go nam brak. Cześć Jego pamięci.